

Stronnictwo Krajowe Litwy i Białejrusi¹

Konstancja Skirmuntt

„Kurjer Litewski”. Nr. 50. 3 / 16 Maja 1907 r.

Podniósł się znowu głos wymowny Aleksandra Lednickiego, dający nam hasło krajowego skupienia („Kur[jer] Lit[ewski]”, nr. 41).

Idea *krajowa*, idea łącznego życia politycznego Litwy i Białejrusi, w zgodzie narodowości i klas społecznych, rozbłysła nam znowu promieniem wspólnego ogniska, które się zwolna... rozpala. Płonęło ono niegdyś świetnie w dawnej Litwie naszej, garnąc do swych grzejących brzegów Litwina, Rusina i Polaka. I zarówno przeszłość, jak przyszłość woła, aby to ognisko na nowo zakładać. A niech nikt nie myśli, by pożądane i potrzebne krajowi skoncentrowanie *polityczne* Litwy i Białejrusi przeszkadzało swobodnemu rozwojowi osobnych ognisk *kultur narodowościowych*. Polityka całokrajowa a rozwój narodowości, które kraj ten posiadają, to dziedziny odrębne, ale w złożonym życiu nowożytnych społeczeństw politycznie doskonale połączone. Chodzi o jedno – aby o tym wspólnym życiu powiedzieć można było: *justitia est ejus fundamentum*.

Myśl łączności krajów i ludów, stanowiących dawną całość polityczną od Bałtyku do Prypeci, myśl, zawierająca w sobie, jak tego wymaga duch nowych czasów, prawną równość klas, obywatelskość ludu – urodziła się, a raczej odrodziła się u nas, wraz z pierwszym podmuchiem wiosennym wolności. *Politycznie* podniósł ją – Roman Skirmunt („Kur[jer] Lit[ewski]”, 1905 r. w jesieni), *wyznaniowa i politycznie* razem – ks. biskup wileński Edward Ropp, twórca Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego; *politycznie i społecznie* podnosi teraz Aleksander Lednicki, inicjator Związku autonomistów w pierwszej Dumie. A jeśli ją rozważymy pod względem *narodowym*, to wśród trzech bratnich narodowości naszych nie znajdziemy jednostki o wyższym umyśle, a wolnej od choroby nacjonalizmu, któraby

¹ Друкецця паводле: Futurus [Skirmuntt, Konstancja] (1907). „Stronnictwo Krajowe Litwy i Białejrusi”, *Kartki polityczne ze spraw krajowych poruszonych w prasie wileńskiej 1905–7 r. Przedruki z „Kurjera Litewskiego” i „Vilniaus Žinios”*. Warszawa: Druk. i lit. Jana Cotty, Kapucyńska 7: 69–78.

tej łączności nie pragnęła lub na nią nie przyzwalała – i głosy publiczne w tym kierunku odzywały się wciąż w ciągu roku przeszłego.

Czy ideę łączności Litwy i Białejrusi na wszelkich możliwych polach, powieźli z sobą nowi posłowie nasi do drugiej Dumy Państwowej? Rozwój ich działalności to pokaże. Ale społeczeństwo trójnarodowe zostało w domu i pracy wokoło niego piętrzą się całe góry. Działalność nasza nie rozbiegnie się w różnych kierunkach, nie zetrze się w zgubnych, kolizjach – jeśli się zestrzeli w jeden wielki cel i program *Stronnictwa Krajowego*.

Godzina jego nadchodzi, jeżeli i my sami do losów naszych, do ich polepszenia, przyczynić się mamy.

Nad wydaniem z siebie idei, której wyrazem ma być stronnictwo polityczne, i to stronnictwo obejmujące w sobie wszystko, co jest dodatniego w kraju – nad stworzeniem takiej siły pracuje całe społeczeństwo i program ono samo pisze. Ale poprzednikami jego muszą być jednostki, w których ta idea skoncentrowała się silniej i domaga się wygłoszenia. Takie jednostki już przemówiły, jak wskazaliśmy wyżej, takim jednostkom należy i teraz mówić, jak pojedynczym tonom pieśni, przed rozbrzmieniem chóru.

Stronnictwo Krajowe winno sobie położyć za podstawę:

Uobywatelenie *prawne* wszystkich jednostek społeczeństwa bez różnicy narodowości, wyznania i płci. Uobywatelenie *ideowe* (uświadomienie) wszystkich zdolnych i czynnych jednostek w celach wspólnej pracy *krajowej*.

Dążenie do skupienia Litwy i Białejrusi z Polesiem w *całośćkę samorządną* z centrum ogólnem politycznym w Wilnie, z centrami kulturalno-samorządowymi w Kownie i w Mińsku.

Przekazanie tego dążenia posłom naszym w Dumie do wypowiedzenia przy pierwszym odpowiednim składzie ogólnym okoliczności politycznych i przygotowywanie w tym celu gruntu w kraju.

Ramy *samorządu dzielnicowego*, nie przekraczające praw ogólnych państwowych, nakreślił w dobrych chwilach sam rząd, i tylko te szerokie granice mogą zaspokoić potrzeby narodowości naszego kraju, dążących do pełniejszego życia. Rząd, przeciwny udzieleniu narodowych autonomii na naszych ziemiach, nie jest przeciwny w zasadzie samorządom okręgowym a więc i samorządowi północno-zachodniego kraju. Tembardziej musimy to wnosić o Dumie. Pozostaje nam tylko czuwać nad chwilą właściwą dla wypowiedzenia tego postulatu. Rozwinąć go i poprzeć w działaniu Koła posłów Litwy i Rusi i we własnym społeczeństwie, naszym.

W dalszym ciągu teorii i ideału *Stronnictwa Krajowego* uwidoczniają się zasady następujące: Ze *Stronnictwa Krajowego* musi być usunięty wszelki

nacyonalizm – pojęty, jako *motyw działania*. Motyw działania Stronnictwa Krajowego jest szerszy i większy. Jest nim możliwe szczęście i dobrobyt wszystkich narodowości, zamieszkujących kraj nasz. Dlatego nie wejdą do Stron[nictwa] Kraj[owego] ani wszechpolacy, ani wszechlitwini, nie pomogą mu ani żydzi-syoniści, ani rosyanie – rusyfikatorzy. Dla patriotów jest w nim miejsce – nie ma go dla nacyonalistów lub nachodźców.

Członek Stronnictwa Krajowego działa podwójnie. Jako członek narodowości swojej, choćby i związku swego narodowego, pracuje gorliwie nad jej kulturalnym rozwojem i działaniem, jako członek Stronnictwa Krajowego baczy najpilniej, aby narodowość jego nie wkraczała w plemienne i obywatelskie prawa narodowości bratnich, powołanych do rozwoju własnej indywidualności – i prowadzi ogólne życie kraju do harmonii.

Podstawą Stron[nictwa] Kraj[owego] musi być najszerszy, zdrowo pojęty *demokratyzm*. Powiada słusznie A. Lednicki, że my, klasa oświecona, jesteśmy w kraju naszym (a i w Dumie Państwowej) pokrywą bez dna. Jest to bardzo słuszne porównanie. Można dodać, żeśmy szczytami bez fundamentów; póki się szczyty z fundamentami nie połączą, niema budowy.

Związek Stronnictwa Krajowego może powstać tylko wśród i z inicjatywy warstwy oświeconej – ale głównym zadaniem jego: ludy naszego kraju – ich podniesienie kulturalne, ekonomiczne, swobodny rozwój ich cech narodowych, doprowadzenie ich do zgodnego, samorządnego współżycia. Przeciwności, do dopięcia takiego celu piętrzą się wokoło ogromne! W nas samych podnoszą się ujemne siły. Ale jeżeli żyć chcemy, jeśli żyć mamy, musimy przewalczyć jedno i drugie.

Przedewszystkiem, ludziom dobrej woli u nas otrząsnąć się trzeba z bezczynności, lub czynności tylko dla siebie; zejść „z pałaców, sterczących, dumnie” (takich już niewiele zostało), wyjść z dworów, gdzie zanadto wielowładnic panuje zaspany egoizm, wejść między lud i warstwę robotnicze. Tam członek oświecony Stronnictwa Krajowego nie zawaha otrzeć się o siermięgę, znieść zaduch, kurnej chaty; ujmie chętnie spracowaną dłoń robotnika i pójdzie ze swą kulturą, między lud – katolicki i prawosławny. W Litwie właściwej, w Wilenskiem i nawet Grodzieńskiem, działalność taka będzie o wiele łatwiejsza. Na gruncie katolickim, narodowościom i warstwom krajowym porozumiewać się nie tak trudno i tu najcenniejsze usługi oddać może Stronnictwo Konstytucyjno-Katolickie znakomitego twórcy jego, J. E. Biskupa wileńskiego, jeżeli to Stronnictwo do swobodnego życia, powróci. Ale w Mińszczyźnie, Witebszczyźnie, Mohylowszczyźnie działać może programowo, najszerszej ze wszystkich pojęte Stronnictwo

Krajowe, właściwie mogące objąć w sobie wszystkie związki, krajowe, działające w imię ogólnej korzyści społeczeństwa. Ono więc może (omijając i zwalczając trudności) bezpośrednio wpływać na lud prawosławny – równie nasz, jak katolicki, i wiemy, jakim sposobem od nas oderwany, jakimi siłami trzymany i jakim wpływom oddany.

Do Stronnictwa Krajowego wejść winny wszystkie nasze stowarzyszenia „Oświaty”, lub gdyby nie weszły programowo, winny popierać powstające Stronnictwo – nigdy iść przeciw niemu.

„Oświaty” nasze powstały na gruncie narodowościowym – polskim lub litewskim i jako centra przedewszystkiem kulturalne, mają wszelkie prawo do tej lub innej cechy narodowej. Lecz w działalności „Oświaty”, nader łatwo jest wkroczyć na teren czysto polityczny. Tu więc Stronnictwo Krajowe byłoby regulatorem, wpływającym na działalność związków kulturalnych narodowych, a tworząc swoje ogniska oświatowe i szkolne, lub wpływając na rozszerzenie idei w związkach już istniejących – dawałoby, kulturę oddalonym stronom i kątom, gdzie jeszcze właściwie żadne światło, nie doszło.

Stronnictwo Krajowe winno zarzucić kraj tysiącami elementarzy białoruskich i małoruskich (właściwie ukraińskich) i pierwszych czytanek w tych językach, potworzyć ogniska elementarne szkolne. Jeśli my tego nie uczynimy, wiemy, kto to uczyni. I uczyni to w duchu wrogim dla nas, kopiąc – gdyby się udało – przepaść wieczną między nami a ludami naszymi. Trzeba tę ciemną robotę uprzędzić, lub zaczętej czeło stawić.

Lud białoruski w Mińszczyźnie i Mohyłowszczyźnie, lud rusiński (czarnoruski) w Grodzieńskim i na Polesiu, budzi się do narodowej samowiedzy. Obudzenie się jego zupełne, przy systemie powszechnego obowiązkowego nauczania, stanie się kwestyą niedługiego czasu. Jeżeli *my* [jemu]mu nie powiemy, kim on jest, jaka przeszłość jego kraju – fałsz imienia i dziejów podsuną mu inni, rozrywając tę spójnię tysiącletnią krwi i ducha, jaka nas łączy z ludami naszymi.

Stronnictwo Krajowe – ale stronnictwo *zorganizowane* i *ofiarne*, może jeszcze, jak mniemam, wstrzymać i odwrócić to wielkie niebezpieczeństwo, które nad głowami naszymi wisi. W tym celu, trzeba podsłuchać niewyraźny jeszcze głos duszy naszego ludu, zakładać dla niego *najodpowiedniejsze szkoły* – pomódz mu w stawianiu pierwszych kroków na drodze oświaty i uobyczenia, a on tej pierwszej przewodniczącej ręki w dalszym swym rozwoju nie zapomni. W tym celu, wszyscy bez wyjątku powinniśmy się obłożyć *drobnym, byle ogólnym i regularnym podatkiem* od własności

ziemskiej lub od dochodu, i nie żałować na trud i cel, który się stokroć opłaci.

Wiele a potężnie zdziałać może organizacja krajowa na polu *ekonomicznem*, dźwigając na wyższy poziom rolnictwa i przemysłu gospodarczego naszą zaśniedziałą – a tak jednak cenną – drobną szlachtę i lud. Czynią już niemało w tym kierunku Kółka rolnicze, Stowarzyszenia spożywcze w Kowieńskim, w Wileńskim, Mińszczyzna poczyna się ruszać, ale na Białejrusi i na Polesiu są to jeszcze pojedyncze objawy, brakuje im ogólnego programu, a bardziej jeszcze *brakuje ludziom możliwym poczucia obowiązku, to oni powinni w tem przodować*.

Jeśli jakaś idea dojrzała w społeczeństwie i płynie z głębi jego duszy, jeśli zdołała w niem przewalczyć omylne lub wrogie prądy, które usiłują zniszczyć ją lub zahamować – wtedy znajduje swoją formę i wyraz, obleka się w kształty i wchodzi w życie.

Więc idea łączności naszego kraju winna wydać swój wyraz – *Stronnictwo Krajowe*. Stronnictwo musi mieć energię czynu, program i pieniądze. Bez tych dźwigni nie ma działania zbiorowego. I nie ma działania zbiorowego bez organizacji.

Bywają też inne drogi uzewnętrznienia idei, cichsze, powolniejsze. Zaczyna się jej działanie od ognisk mniejszych, obejmuje okolice, powiaty; z drobnych punktów wyjścia rozszerza coraz większe kręgi... aż stanie się panującą w społeczeństwie i zamieni w potężną działalność ogólną.

Tak staje się w krajach i społecznościach, które mają siły żywotne i cywilizacyjną misję.

Nie czasze nam, na wielką organizację krajową, kiedy potrzeba jej niezaprzeczona i paląca, kiedy jej hasło zostawił nam w puściznie największy duch tej naszej własnej ziemi: *W szczęściu wszystkich, wszystkich cele?*

To jest hasło Stronnictwa, zdolnego pogodzić patriotyzmy trzech bratnich naszych narodowości i zażegnać rozterki klas społecznych. To hasło, którego się żadna epoka, żaden kraj, żaden naród nie powstydzi. Czas naprawdę; czas je nam podnieść, w wielki związek wcielić. Czas! – jeżeli żyć chcemy, i żyć tak, jak na nas przysłało.